

Paweł Brudek

<https://orcid.org/0000-0003-2859-5977>

Muzeum Powstania Warszawskiego

## W służbie stolicy i okupantów: Milicja Miejska m.st. Warszawy 1916–1918

**Abstrakt:** 1 II 1916 r. podczas niemieckiej okupacji Warszawy na mocy porozumienia między prezesem Komitetu Obywatelskiego ks. Zdzisławem Lubomirskim a prezydentem Cesarsko-Niemieckiej Policji Ernstem von Glasenappem powstała Milicja Miejska, jako zawodowa i płatna polska służba bezpieczeństwa w mieście, podporządkowana władzom niemieckim. Na czele Milicji stanął książę Franciszek Pius Radziwiłł. Milicja realizowała zadania porządkowe na ulicach, nadzorowała sprawy gospodarcze, budowlane i sanitarne miasta.

**Słowa kluczowe:** Milicja Miejska m.st. Warszawy, książę Franciszek Pius Radziwiłł, książę Zdzisław Lubomirski, okupacja niemiecka, cesarsko-niemiecka policja, przestępczość, korupcja, opór.

**Abstract:** On 1 February 1916, during the German occupation of Warsaw, the City Militia was formed in Warsaw under the agreement between the President of the Civic Committee of the City of Warsaw Prince Zdzisław Lubomirski and the President of the Imperial German Police Ernst von Glasenapp. The City Militia was established as a professional and paid Polish security police in the city, subordinated to the German authorities. The Militia was headed by Prince Franciszek Pius Radziwiłł. The City Militia carried out tasks related to order in Warsaw's streets, supervised economic matters as well as construction and sanitary issues of the city.

**Keywords:** Warsaw City Militia, Prince Franciszek Pius Radziwiłł, Prince Zdzisław Lubomirski, German occupation, Imperial German Police, crime, corruption, resistance.

Gdy 1 II 1916 r. w Warszawie powstała płatna, zawodowa i uzbrojona w broń białą polska służba policyjna – Milicja Miejska, z pewnością prezes Komitetu Obywatelskiego książe Zdzisław Lubomirski<sup>1</sup> mógł uważać ten fakt za swój sukces. W Milicję przekształcono Straż Obywatelską, honorową służbę bezpieczeństwa pod przewodem adwokata Stanisława Popowskiego, która już od końca lipca 1914 r. zaczęła się formować w porozumieniu z rosyjskim warszawskim gubernatorem wojskowym gen. Jakowem Żylińskim. W pierwszych dniach wojny spodziewano się chwilowego opuszczenia Warszawy przez Rosjan, której wewnętrznego bezpieczeństwa ktoś musiałby bronić, jednocześnie reprezentując także rosyjskie władze wobec Niemców<sup>2</sup>. 3 sierpnia Żyliński zgodził się na powołanie Komitetu Obywatelskiego, odrzucił jednak koncepcję Straży jako przedwczesną. Mimo to w konspiracji trwały prace organizacyjne<sup>3</sup>. Ostatecznie Rosjanie zaakceptowali uruchomienie Straży rok później, gdy pod koniec lipca 1915 r. wskutek katastrofy w skali całego frontu trwała pośpieszna ewakuacja władz rosyjskich z Królestwa. Powstała organizacja od razu o sprawnej i rozbudowanej strukturze<sup>4</sup>. W Komendanturze Straży od początku sierpnia 1915 r. działał jako 1 z 16 „urzędników do specjalnych poruczeń” książe Franciszek Radziwiłł<sup>5</sup>. Komitet Obywatelski w swojej odezwie zalegalizował działalność Straży, która w nocy z 4 na 5 VIII 1915 r. szybko zajęła rosyjskie posterunki i urzędy. O świcie do lewobrzeżnej Warszawy wkroczyli Niemcy. W szeregach Straży służyło w tym momencie 2 tys. osób na zasadzie bezpłatnej działalności honorowej<sup>6</sup>. Późniejszy zastępca komendanta głównego Policji Państwowej w II RP, Henryk Wardęski<sup>7</sup>, wówczas członek Straży Obywatelskiej, wspominał tamte pierwsze gorączkowe dni pracy Straży: „Zameldowań było bardzo wiele. Meldowano kradzieże, wnoszono skargi na stróżów, którzy po wyjściu policji rosyjskiej poczuli się na wolnej stopie, nie chcieli zamiatać ulic, ani sprzątać kamienic, maltretowali przy tem lokatorów. [...] Zgłaszały

<sup>1</sup> Zdzisław Lubomirski (1865–1943), książe, prezes Komitetu Obywatelskiego, w latach 1916–1917 prezydent Warszawy, 1917–1918 jeden z regentów.

<sup>2</sup> R. Litwiński, *O polską policję. Koncepcje organizacji bezpieczeństwa publicznego na ziemiach polskich w czasie Wielkiej Wojny*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 244–245.

<sup>3</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 167.

<sup>4</sup> Straż dysponowała wówczas własnym Biurem Przybocznym, kancelarią główną, kasą główną, wydziałami: wywiadowczo-kryminalnym, spraw zewnętrznych, korespondencji, archiwum, intendenturą, kobiecą strażą obyczajową i rezerwą. R. Litwiński, op. cit., s. 246. Miasto wraz z okolicami zostało podzielone na 27 okręgów. *Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta Stoł. Warszawy na 1916 rok*, Warszawa 1916, s. 127–133.

<sup>5</sup> *Kalendarzyk polityczno-historyczny...*, s. 124.

<sup>6</sup> K. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 168.

<sup>7</sup> Henryk Wardęski (1878–1951) w latach 1922–1929 zastępca trzech komendantów głównych: Michała Bajera, Mariana Borzęckiego i gen. Janusza Maleszewskiego, od 1929 r. na emeryturze. Zob. J. Paciorkowski, *Henryk Wardęski – zapomniany komendant*, „Policja 997”, I 2014, nr 106, [http://gazeta.policja.pl/997/archiwum-1/2014/numer-106-012014/94102\\_Zapomniany-komendant.html](http://gazeta.policja.pl/997/archiwum-1/2014/numer-106-012014/94102_Zapomniany-komendant.html) (dostęp: 6 VI 2020).

się wreszcie żony ze skargami na mężów – pijaków, błagając, aby nareszcie polska Straż Obywatelska zmusiła pijaków do porzucenia nałogu<sup>8</sup>. Straż rozpoczęła bardzo trudną służbę, pozbawiona mundurów i broni<sup>9</sup> nie miała posłuchu u ludności, a Niemcy zaledwie ją tolerowali, dążąc do jak najszybszego poddania jej kontroli. 9 VIII 1915 r. na czele policji niemieckiej w Warszawie stanął „Cesarsko-Niemiecki prezydent policji”, były szef policji miasta Kolonii, Ernst von Glasenapp<sup>10</sup>, jego pełnomocnikami zostali do spraw policyjnych – hr. Hugo von Lerchenfeld-Köfering i do spraw miejskich – dr Heinrich Sahn<sup>11</sup>.

Organem kierowniczym niemieckiego systemu policyjnego w Warszawie miał być Centralny Urząd Policji (*Zentralpolizeistelle Warschau*), na czele z kpt. Felixem Stitzerem, któremu podporządkowano Tajną Policję Polową (*Geheime Feldpolizei*), która uzyskała biuro przy pl. Saskim, oraz Policję Polityczną (*Politische Polizei*)<sup>12</sup>. Znaczenie Straży, przez chwilę jedynej władzy w Warszawie, szybko się kurczyło, zaś strażnicy czuli się już tylko organami pomocniczymi policji niemieckiej, którymi posługiwano się, gdy trzeba było rozpedzać nielegalne zbiegowiska<sup>13</sup>.

## Powstanie Milicji. Książę milicjant

Okoliczności powstania Milicji nie zostały wystarczająco wyjaśnione. Niemieckie dążenia do likwidacji Straży Obywatelskiej miały miejsce od razu po zajęciu przez nich Warszawy, jednakże spotkały się z oporem Magistratu.

<sup>8</sup> H. Wardęski, *Moje wspomnienia policyjne*, Warszawa 1925, s. 39–40, cyt. za: R. Litwiński, op. cit., s. 247.

<sup>9</sup> W piśmie satyrycznym „Sowizdrzał” (1915, nr 12) skomentowano fakt rozbrojenia Straży humorystycznym wierszykiem: „Milicjantowi rada. Możesz sobie chadzać z Jasią, Stasią, Kasią! Nikt też nie przeszkadza z Basią lub Ignasią. Tylko jedno tutaj, proszę, miej na względzie. Nie chodź nigdy z... Bronią, bo źle z tobą będzie”. H. Wardęski, op. cit., s. 51–52, cyt. za: R. Litwiński, op. cit., s. 247. Dochodziło do konfliktów z ludnością. Stosunki między Strażą Obywatelską, ludnością żydowską i władzami okupacyjnymi omówił Piotr Wróbel w artykule *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1992, t. LXXXIII, nr 4, s. 654.

<sup>10</sup> Ernst Reinhard von Glasenapp (1861–1928), prezydent Policji w Kolonii, podczas I wojny światowej przeniesiony do Warszawy. Po wojnie Polska domagała się jego skazania jako zbrodniarza wojennego. Zob. Ch. Westerhoff, *Zwangsarbeit im Ersten Weltkrieg. Deutsche Arbeitskräftepolitik im besetzten Polen und Litauen 1914–1918*, Paderborn 2012, s. 206. Wydanie polskie: *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, tłum. W. Włoskowicz, Warszawa 2014.

<sup>11</sup> F. Herbst, *Działalność społeczna i samorządowa*, w: *Warszawa w pamiętnikach Pierwszej Wojny Światowej*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 304.

<sup>12</sup> Organizację niemieckiego systemu policyjnego zob. J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010.

<sup>13</sup> M. Jankowski, *Pierwsze dni okupacji niemieckiej*, w: *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 142.

Intensywne negocjacje z księciem Lubomirskim i Komitetem Obywatelskim oraz komendantem Straży Popowskim winny doprowadzić do ugody na zasadzie przekształcenia Straży w organizację o ograniczonych uprawnieniach, podporządkowanej Niemcom. Nie wiadomo, jaką rolę we wspomnianych rozmowach spełnił książę Radziwiłł, na początku niemieckiej okupacji Warszawy bliżej nieznany; fakt, że to jemu, a nie Popowskiemu, powierzono kierownictwo, sugeruje, że była to decyzja polityczna<sup>14</sup>. Do 1915 r. książę studiował teologię we Fryburgu, na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uczęszczał na nadzwyczajne Studium Rolnicze, interesował się popularyzacją oświaty na wsi; był jednym z 69 sygnatariuszy telegramu dziękczynnego do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza za jego manifest do Polaków. Tymczasem w sierpniu 1915 r. książę zwrócił na siebie uwagę doradcy gubernatora Hansa von Beselera, Bogdana Hutten-Czapskiego, swoim gorącym poparciem dla idei współdziałania z państwami centralnymi na rzecz odbudowy polskiej państwowości. Jako Radziwiłł z linii pokrewnej Hohenzollernom wyzyskał swoje wpływy, stając się jednym z liderów stronnictwa aktywistycznego. To on miał podsunąć gubernatorowi Beselerowi pomysł przekształcenia Straży Obywatelskiej w zawodową Milicję Miejską, co Hutten-Czapski określił „zręcznym posunięciem”<sup>15</sup>. Od 1916 r. książę był już członkiem Komitetu Obywatelskiego i Magistratu, gdzie początkowo zajmował się kulturą. Utworzenie Milicji miało zapobiec wprowadzeniu wyłącznie policji niemieckiej<sup>16</sup>; policja ta dominowała, ale Milicja gwarantowała ciągłość istnienia polskiej służby bezpieczeństwa. Formalnie według Rozkazu Dziennego Naczelnika Milicji Miejskiej nr 1 z 1 II 1916 r. służbę „powoływano dla czuwania nad bezpieczeństwem stolicy i mieszkańców”. Podstawę prawną dla utworzenia Milicji stanowiły: umowa prezesa Komitetu Obywatelskiego ks. Lubomirskiego z niemieckim prezydentem policji Glasenappem, pt. „Nowa

<sup>14</sup> Franciszek Pius Radziwiłł (1 II 1878 – 1 XII 1944) był członkiem Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, naczelnikiem Milicji Miejskiej m.st. Warszawy, dyrektorem Komisji Wojskowej i prezesem Polskiego Związku Eksporterów Drobiu. Urodził się 1 lutego w Rzymie, syn Macieja Józefa Radziwiłła i Jadwigi z Krasieńskich, młodszy brat Macieja Mikołaja. Wywodził się z linii Radziwiłłów spokrewnionej z Hohenzollernami. Młodość spędził w Rzymie, zdrobniale nazywano go „książę Keko” (od włoskiego brzmienia jego imienia – Francesco). Por. J. Molenda, *Franciszek Pius Radziwiłł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Warszawa 1987, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/franciszek-pius-radziwill#text> (dostęp: 20 IV 2020). Maria Lubomirska scharakteryzowała go w typowy dla siebie lapidarny sposób: „Franciszek Keko Radziwiłł – naczelnik milicji, gorący zwolennik Niemiec”. *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, do dr. przyg. J. Pajewski, objaśnienia oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 413.

<sup>15</sup> B. Hutten-Czapski, *Milicja Miejska i Sobór na Placu Saskim – Obchód 3 maja 1916 roku w Warszawie*, w: *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 160.

<sup>16</sup> J. Molenda, *Franciszek Pius Radziwiłł*, w: *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w Polsce odrodzonej*. Wydawnictwo „Gazety administracji i Policji Państwowej”, red. E. Grabowiecki, Warszawa 1924, s. III, <http://zbrojownia.cbw.wp.mil.pl> (dostęp: 19 V 2020).

organizacja Milicji Miejskiej” z 15 I 1916 r., regulamin służbowy dla Milicji wydany przez Glasenappa 25 I 1916 r. i jego uzupełniające rozporządzenia zawarte w Rozkazach dziennych. Milicja miała liczyć tyle samo funkcjonariuszy co Straż Obywatelska, czyli ok. 2 tys.<sup>17</sup>, choć w historiografii są podawane rozbieżne dane – miało to być 1525 funkcjonariuszy<sup>18</sup>, w tym 45 wyższych funkcjonariuszy służby zewnętrznej. Kadre tworzyło wielu przyszłych policjantów w II RP<sup>19</sup>. Na czele Milicji stanął naczelnik książę Radziwiłł, podlegali mu dwaj pomocnicy oraz komisarz do szczególnych zleceń. Za sprawy administracyjne odpowiadał Ignacy Krzymuski, szkolnictwem milicyjnym zajmował się Marian Borzęcki<sup>20</sup>, zaś działem sądowym kierował Wardęski. Funkcjonariusze otrzymali mundury wzorowane na ułańskich<sup>21</sup> i broń w postaci szabel<sup>22</sup>. Stopnie służbowe przejęto od Straży. Wszyscy milicjanci byli pracownikami Zarządu Miasta Warszawy, który odnośnie do mianowania wyższych funkcjonariuszy musiał mieć zgodę niemieckiego prezydenta policji<sup>23</sup>. Zabroniono Milicji prowadzenia śledztw kryminalnych i obyczajowych, czym zajmować się mogła tylko policja niemiecka. Milicjantom nie wolno było interweniować wobec niemieckich żołnierzy i urzędników, zabroniono im prowadzenia dochodzeń w sprawach obywateli niemieckich

<sup>17</sup> *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa...*, s. III. Liczba 2 tys. obejmowała nie tylko funkcjonariuszy, lecz także cały aparat urzędniczy – sekretarzy, referentów, starszych referentów, posterunkowych Milicji Miejskiej, milicjantów-sanitariuszy, młodszych przodowników, starszych przodowników, starszych przodowników-adiutantów, podkomisarzy, komisarzy i nadkomisarzy.

<sup>18</sup> W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski od kmięcia grodowego do granatowej armji*, Warszawa 1934, s. 160, <http://zbrojownia.cbw.wp.mil.pl> (dostęp: 19 V 2020). Według Krzysztofa Dunin-Wasowicza było to 1900, w tym 1300 posterunkowych. Idem, op. cit., s. 168.

<sup>19</sup> Pracowali tam m.in. późniejsi oficerowie policji: Jan Horodyski, Tytus Makowski, Stefan Chluski, Edmund Czyniowski, Jerzy Poraziński, Edward Grabowiecki. R. Litwiński, op. cit., s. 249.

<sup>20</sup> Marian Borzęcki (1889–1940, zamordowany w Mauthausen-Gusen) w latach 1923–1926 komendant główny Policji Państwowej, 1927–1934 wiceprezydent Warszawy. W szkole milicyjnej, którą kierował, wykładano m.in. teorię, podstawy kryminalistyki, daktyloskopię, antropometrię, prawo. Por. *Wykłady w Szkole Policijnej Milicji miejskiej stołecznego miasta Warszawy prowadzone przez kierownika Mariana Borzęckiego*, cz. 1, [Warszawa] 1917, dostęp online przez portal Polona (dostęp: 26 V 2020).

<sup>21</sup> Według Hutten-Czapskiego mundury te miał osobiście zaprojektować książę Radziwiłł. B. Hutten-Czapski, op. cit., s. 160. Inspirację dla nich stanowiły mundury niemieckich ułanów, prócz tego, że nakryciem głowy zamiast czak ułańskich były czapki maciejówki, analogicznie jak w Straży. Szeregowi posiadali krótkie szable w czarnych pochwach, a komisarze i podkomisarze „mieli pod połą kurtki długie szable z oksydowanemi czamami okuciami”. W. Strzelecki, op. cit., s. 162.

<sup>22</sup> Nie była to jednak broń palna, której posiadania Niemcy ściśle Milicji zakazali, zawarowując ją wyłącznie dla siebie, pomimo wiedzy o obecności takiej broni w kręgach przestępczych. *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa...*, s. III.

<sup>23</sup> 1 II 1916 r. za zgodą Glasenappa ks. Radziwiłł mianował 20 komisarzy i 20 podkomisarzy Milicji. W. Strzelecki, op. cit., s. 161.

oraz korzystania z niemieckich pomieszczeń służbowych. Milicja pełniła rolę instancji pomocniczej dla niemieckich władz policyjnych i wojskowych, z wyjątkiem prokuratury i policji politycznej<sup>24</sup>. Dochodzenia i kary dyscyplinarne przeciwko niższym członkom Milicji leżały wyłącznie w kompetencjach jej naczelnika<sup>25</sup>. Struktury Milicji w Warszawie oparto na czterech Inspekcjach Policyjnych, z których największa obejmowała śródmieście i składała się z dziewięciu komisariatów<sup>26</sup>. Struktura komisariatów została przejęta po Straży Obywatelskiej i składała się z 26 placówek na lewym i prawym brzegu Wisły. Milicja była zobowiązana do współpracy z niemieckimi sądami i dyrekcjami więziennymi w Warszawie<sup>27</sup>. Siedziba Biura Naczelnego Milicji znajdowała się na pl. Teatralnym w gmachu Magistratu.

Poważne ograniczenie kompetencji Milicji już od początku jej istnienia prowokowało do prób zmiany tej sytuacji<sup>28</sup>. Księżę milicjant miał ambicję, by uczynić z Milicji służbę pozornie kontrolowaną, w istocie zaś służącą polskim interesom<sup>29</sup>. Rzeczywistość całkowicie jednak uzależniała Milicję od policji niemieckiej, nierzadko bezradnej wobec przestępczości, do tego w wysokim stopniu skorumpowanej<sup>30</sup>.

## Zadania i codzienna służba

Milicja od początku swego istnienia spełniała rolę reprezentacyjną – jako widoczna na ulicach umundurowana służba podporządkowana aktywiście<sup>31</sup>.

<sup>24</sup> *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa...*, s. III.

<sup>25</sup> W. Strzelecki, op. cit., s. 162.

<sup>26</sup> Sekcja I prowadziła Dziennik Główny Milicji Miejskiej, zajmowała się tajną korespondencją, registraturą, ekspedyturą, rejestracją personelu urzędników biura Milicji i komisariatów, biblioteką, archiwum i statystyką biurową; w Sekcji I działało też biuro wykonawcze kar administracyjnych, referat spraw dotyczących stróżów dziennych i nocnych, rządów, administratorów i właścicieli domów i referat prasowy. Sekcja II prowadziła sprawy sądowe, kryminalne i dyscyplinarne. Sekcja III nadzorowała sprawy handlowe, sanitarne i techniczno-budowlane. Od 1 VII 1917 r. szkoła policyjna Milicji Miejskiej stanowiła Sekcję IV, której kierownikiem został nadkomisarz Marian Borzęcki. *Kalendarz Informacyjny Milicji Miejskiej Miasta stoł. Warszawy na Rok... 1917*, red. W. Guzowski, Warszawa 1917, s. 28, dostęp przez portal Polona (dostęp: 19 V 2020).

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 29, 41.

<sup>28</sup> *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa...*, s. III.

<sup>29</sup> Do końca I wojny światowej toczyła się ożywiona debata polskich polityków (z udziałem księcia Franciszka Radziwiłła) odnośnie do charakteru organizacji policyjnej w przyszłym państwie polskim, dominujące koncepcje oscylowały pomiędzy samorządowym a ogólnokrajowym statusem takiej policji. Por. R. Litwiński, op. cit., s. 253–258; J. Kochanowski, *O kształt polskiej policji: styczeń 1917 – listopad 1918*, „Przegląd Historyczny” 1986, t. LXXVII, nr 3, s. 481–493.

<sup>30</sup> W. Głodowska-Sampolska, *Kluby Gazeciarzy*, w: *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 338.

<sup>31</sup> Zdjęcia dla Milicji wykonywał znakomity fotograf Marian Fuks, który uwiecznił słynny pochód 3 V 1916 r. (*Kalendarzyk...*, s. 15). Księżę prezydent Lubomirski posyłał Milicję



Służba w Milicji była zaszczytem<sup>32</sup>, stąd wynikały konkretne obowiązki: nienagane prowadzenie się na służbie i w życiu prywatnym, zachowywanie tajemnicy służbowej, staranne wykonywanie obowiązków, gotowość do pomocy, szacunek dla przełożonych. Milicjantom pod karą wykluczenia ze służby nie wolno było uczestniczyć w zakazanych manifestacjach i pochodach. Dniem próby dla Milicji był 3 V 1916 r. i 125. rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja. Olbrzymi pochód, zamieniony w wielką manifestację patriotyczną, ochraniało 1200 milicjantów ubranych w eleganckie mundury. Uczestnicy zapamiętali doskonale wygląd Milicji (mówiono o „najładniejszej policji w Europie”), jej karność i uprzejmość dla publiczności. Milicja ochraniała później uczestników ceremonii ogłoszenia Aktu 5 listopada na Zamku Królewskim oraz 1 XII 1916 r. współorganizowała uroczystość powitania Legionów Polskich w Warszawie. W grudniu książę Radziwiłł miał nawiązać bliższy kontakt z Józefem Piłsudskim<sup>33</sup>. Książę jako aktywista i pracownik Magistratu wykonywał polecenia księcia Lubomirskiego, polityka neutralnego, sprzeciwiające się tym działaniom niemieckim, które narażały polską ludność. Gdy Glasenapp wydał polecenie 19 X 1916 r. otwarcia w Warszawie punktów zbiorczych dla robotników, których miano przymusowo kierować na roboty do Niemiec, Rada Miasta Warszawy odrzuciła te żądania, stwierdzając, że nie może zarządzić środków przymusowych, dopóki pośrednictwo pracy działa ochotniczo. Wobec tego książę odmówił udziału Milicji w werbunku robotników, a później także organizowania mobilizacji ochotników do armii polskiej pod niemieckim dowództwem<sup>34</sup>. Pomimo to książę był coraz bardziej krytykowany za swoją współpracę z okupantami<sup>35</sup>

---

tam, gdzie chciał podnieść prestiż wydarzenia, ale i odwrotnie – odmawiano jej udziału, gdy książę miał wątpliwości polityczne. *Pamiętnik księżnej...*, s. 392.

<sup>32</sup> Na okładce książki *Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w Polsce odrodzonej* umieszczono reprodukcję obrazu ukazującego heroiczną scenę na warszawskiej ulicy: milicjant ręką chwyta za uzdę konia, który poniósł, ratując życie uciekającej spod kopyt przerażonej kobiecie; w tle widoczne zatrzymane wagony tramwajowe. Obraz dedykowany „Dzielnej Milicji Warszawskiej” najprawdopodobniej jest dziełem Wojciecha Kossaka, słynnego malarza batalisty. Zapewne powstał na zamówienie ks. Franciszka Radziwiłła, nie wiadomo jednak, w jakim celu, czy w jakiś sposób służył do propagowania Milicji w okresie wojny.

<sup>33</sup> W lipcu 1917 r. według relacji Krzysztofa Radziwiłła książę Keko miał ostrzec Piłsudskiego o planowanym przez Niemców jego aresztowaniu, na co Piłsudski uspokoił go, iż jest to częścią jego planu. 7 X 1918 r. w liście do kanclerza Rzeszy Maksymiliana Badeńskiego prosił o zwolnienie Piłsudskiego. J. Molenda, op. cit.

<sup>34</sup> Ch. Westerhoff, op. cit., s. 206. Czyli nie była to po prostu decyzja księcia Radziwiłła, której samodzielnie nie mógł on podjąć, jako podwładny prezydenta, współcześni jednak przypisali ją księciu. Por. M. Kurman, *Z wojny 1914–1921. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy*, Warszawa 1923, s. 237; J. Molenda, op. cit.

<sup>35</sup> Radziwiłł uchodził za człowieka blisko związanego z Bogdanem Hutten-Czapskim, podczas strajku na Uniwersytecie Warszawskim w maju 1917 r. wspierał go w mediacji ze studentami. A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 211.

i udział w wyjazdach do Berlina<sup>36</sup>, co jednakże nie miało wpływu na ocenę działania Milicji. Poza wymiarem prestiżowym Milicja musiała również angażować się w coraz trudniejsze sprawy społeczno-gospodarcze. Już samo kontrolowanie ruchu ulicznego okazało się wiązać z mnóstwem innych zadań: należało obserwować i surowo karać dorożkarzy<sup>37</sup>, nadzorować odśnieżanie ulic przez stróżów, kontrolować elektryczne i gazowe oświetlenie ulic<sup>38</sup>, zwalczać złodziei drewnianej kostki brukowej<sup>39</sup>, przepędzać dzieci jeżdżące na buforach tramwajów<sup>40</sup>, gonić uliczników niszczących latarnie. 4 X 1918 r. posterunkowy Bolesław Sikorski zapobiegł wypadkowi tramwajowemu i uratował życie dziecku<sup>41</sup>.

Dział Handlowy Milicji pilnował zakazu handlu w godzinach zabronionych i kontrolował handel uliczny. Nadzorowano bazy i targowiska. Komisariaty były wykorzystywane przez Magistrat jako biura okręgowe do wydawania kartek na chleb. Konfiskowano i niszczone zapasy szkodliwych towarów i wciąż kontrolowano sprzedawców. Jak wspominał mieszkaniec Warszawy Marian Kurman, latem 1916 r. warszawski czarny rynek był już jednak tak rozwinięty, że ignorował te działania:

Na drożyznę towaru wpływało pobieranie specjalnej ceny za ryzyko przy sprowadzaniu towaru, zakazanego przez władze. Zwiększyła się bardzo ilość przekupni. Dziś aresztowani przez milicję za handel towarem zakazanym, ukazywali się nazajutrz na targach i ulicach z tymi towarami. Najlepiej przemycali towar Żydzi i chłopci, zdobywając się na różne pomysły, aby omamić strażę wojskowe pod miastem. Pod jajami, przewóz których był dozwolony, chowali masło i słoninę; wydrażone dyszle napełniane

<sup>36</sup> W Berlinie 5 X 1916 r. w hotelu Adlon, podczas wykładu mającego na celu uzyskanie poparcia dla idei państwa polskiego, Radziwiłł publicznie opowiedział się przeciwko włączeniu do niego Poznańskiego. J. Molenda, op. cit. Wątek delegacji aktywistów do Berlina w październiku 1916 r. poruszył A. Stempin, op. cit., s. 251.

<sup>37</sup> *Rozkaz Dzienny Naczelnika Milicji Miejskiej m. Stoł. Warszawy*, nr 523, Warszawa 6 XI 1917, dostęp online przez Mazowiecką Bibliotekę Cyfrową. Zazwyczaj w „Rozkazach dziennych” zamieszczano wykaz dorożkarzy skazanych za różne przewinienia: „Skazani dorożkarze za nieobjechanie posterunku i nieposłuszeństwo wobec posterunkowego, za bijatykę z drugim dorożkarzem co wywołało zbiegowisko”; „Skazany został dorożkarz Nr. 341 za pozostawienie konia na ulicy bez opieki i udanie się na pijaństwo, co spowodowało, że pasażer wsiadł na kozioł i pojechał z dorożką. Kara areszt 3-dniowy”; „Skazano Stefana Przybyszewskiego na grzywnę 7,50 marek za odmowę jazdy z wojskowym z armii niemieckiej”. Karano ich także za okrucieństwo i przeciążanie koni, odmowę odwiezienia chorego do szpitala i jazdę z rozpiętą liberią. Doszło nawet do próby rozjechania posterunkowego Milicji przez dorożkarza. Zapłacił za to grzywnę 5 marek. Ibidem, nr 544 z 1917 r.

<sup>38</sup> Ibidem, nr 516 z 1917 r. Na portalu Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej udostępniono Rozkazy Dienne Naczelnika Milicji z okresów: 24 X 1917 – 30 XII 1917 (nr 514–566); 1 I 1918 – 31 XII 1918 (nr 567–860); 1 I 1919 – 16 II 1919 (nr 861–898). Niestety tylko w nielicznych wypadkach zdigitalizowano aneksy do poszczególnych numerów.

<sup>39</sup> Ibidem, nr 671 z 1918 r.

<sup>40</sup> Ibidem, nr 565 z 1917 r.

<sup>41</sup> Ibidem, nr 788 z 1918 r.



były spirytusem; przechodzili garbusi z sztucznymi garbami, pojawiały się biusty okazałe i t.p. Wielu z bezrolnych zebrało w ten sposób gotówkę na kupno gruntu<sup>42</sup>.

Milicja sanitarna odpowiadała za stan zdrowotności miasta i jego mieszkańców, pilnowała osób przebywających w izolacji z powodów zdrowotnych<sup>43</sup>. Komisarzy zobowiązywano do sporządzania wykazów samobójstw<sup>44</sup>. Milicjanci-sanitariuszę usuwali z mieszkań i odprowadzali na miejsce osoby zakwalifikowane do kąpieli przez kontrolera brygady dezynfektorów<sup>45</sup>. Milicja uczestniczyła w zwalczaniu epidemii tyfusu, która w grudniu 1917 r. zmusiła władze do zamknięcia więzienia na ul. Długiej<sup>46</sup>. Milicjanci sporządzali też w fabrykach protokoły z wypadków przy pracy z udziałem robotników. Dział Techniczno-Budowlany miał załatwiać rewizje gmachów i lokali publicznych, Dział Sądowo-Administracyjny analizował protokoły o charakterze karnym, kierował wnioskami w sprawie o ukaranie administratorów i właścicieli domów za różne zaniedbania. Milicja udzielała pomocy wykonawczej we wszelkich sprawach miejskich wszystkim organom magistratu i organizacjom społecznym. Referat Wspólny Milicji opracowywał, wyjaśniał i proponował różne zmiany w przepisach dotyczących m.in. paszportów czy meldunków<sup>47</sup>. Przy okręgach milicyjnych działało też pięć tzw. Przystani zorganizowanych przez Towarzystwo Ochrony Kobiet. Ich inspektorki sprowadzały tam na noc zatrzymane prostytutki<sup>48</sup>.

Milicja miała ściśle współpracować z sądami i urzędami, dostarczać prewencyjnie aresztowanych na posiedzenia sądów polskich. Czynności kryminalne Milicji przewidywały jej udział przy ujawnianiu i zabezpieczaniu śladów przestępstw. Zajmowano się także wykrywaniem i aresztowaniem fałszerzy (głównie banknotów i monet – odkryto nawet warsztat do ich wytwarzania), jak i sfalszowanych dyplomów szkolnych. Milicji wolno było podejmować tylko dochodzenia wstępne, właściwie śledztwo zawsze przekazywano niemieckiej policji kryminalnej. W każdym przypadku znalezienia zwłok na ulicy miano sporządzać protokół dochodzenia i przesyłać go do Urzędu Prokuratorskiego.

<sup>42</sup> M. Kurman, op. cit., s. 212.

<sup>43</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 515 z 1917 r.

<sup>44</sup> *Ibidem*, nr 522 z 1917 r.

<sup>45</sup> *Ibidem*, nr 537 z 1917 r.

<sup>46</sup> *Ibidem*, nr 556 z 1917 r., nr 581 i 609 z 1918 r. Przewożenie chorych na tyfus do szpitali było najczęściej chwaloną w „Rozkazach dziennych” czynnością posterunkowych, tym bardziej że wogóle nie należało to do ich obowiązków. Sprawę wyjaśnia Maria Lubomirska: „13.01.1918. W mieście strajk służby szpitalnej oburza i zatrwąza. Tyfus plamisty wzmaga się stale – dziś tysiąc chorych leży w mieszkaniach prywatnych i nie ma odpowiedniego personelu, by ich do szpitali przewieźć. Wezwano na pomoc osoby prywatne oraz milicję miejską”. Cyt. za: *Pamiętnik księżnej...*, s. 588–589.

<sup>47</sup> *Kalendarz Informacyjny Milicji Miejskiej Miasta stoł. Warszawy na Rok...*, s. 28, dostęp przez portal Polona, s. 42–43.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 43.

Główne zadania dotyczyły zatrzymywania złodziei, zapobiegania nocnym kradzieżom w sklepach i kuchniach miejskich<sup>49</sup>. Dochodziło jednakże również do zatrzymywania „groźnych bandytów”. Takiego kryminalistę ujęło dwóch posterunkowych i przodownik 26 III 1918 r.<sup>50</sup> Naczelnicy Milicji rzadko udzielali pochwał funkcjonariuszom za „dzielność, okazaną przy ujęciu przestępcy”, jaką odznaczył się 30 VIII 1918 r. posterunkowy V Komisariatu Władysław Paderewski<sup>51</sup>. Zaangażowanie milicjantów pod koniec okupacji zaczęło być coraz bardziej niebezpieczne. 11 VIII 1918 r. posterunkowy III Komisariatu Bolesław Pieńkowski „padł od kuli złoczyńcy na posterunku, jako ofiara zemsty i nieustraszonego pełnienia obowiązku”<sup>52</sup>. Coraz bardziej widoczna stawała się wówczas rosnąca brutalizacja zbrodni<sup>53</sup>. Po raz pierwszy też od 1915 r. zaczęły zwiększać się straty ludzkie Milicji – 13 IX 1918 r. zmarł posterunkowy XIII Komisariatu Władysław Cicholewski<sup>54</sup>, 27 IX 1918 r. zaś Walery Niwiński, przodownik adiutant XVI Komisariatu, który służył wcześniej w Straży Obywatelskiej<sup>55</sup>. Nie podano jednakże przyczyn śmierci. Z przemocą kryminalną zaczęła wiązać się przemoc polityczna, co jednak nie oznaczało udziału Milicji w tłumieniu manifestacji robotniczych, do czego absolutnie nie miała ona prawa<sup>56</sup>. Mówiono o uczestnictwie w tych akcjach bliżej nieokreślonych „palkarzy”, co zdaniem części autorów kojarzy się z Milicją. Tymczasem to używane przez aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) pogardliwe określenie odnosiło się do policji niemieckiej<sup>57</sup>. Milicjanci musieli

---

<sup>49</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 524 z 1917 r.; nr 581, 621, 700 z 1918 r. Milicja używała do komunikacji wewnętrznej telefonogramów, czyli telegramów przekazywanych przez telefon.

<sup>50</sup> *Ibidem*, nr 610 i 636 z 1918 r.

<sup>51</sup> *Ibidem*, nr 760 z 1918 r.

<sup>52</sup> *Ibidem*, nr 746 z 1918 r.

<sup>53</sup> *Ibidem*, nr 746 z 1918 r. Rozkaz zawierał drastyczny opis znalezionej ludzkiej głowy: „Do dzisiejszego rozkazu dziennego dołącza się fotografie głowy ludzkiej, znalezionej w dole ustępowym na Wołówce. Głowa była pokryta czarnym krótkim włosiem. Zamordowany był w wieku 20–30 lat. Zbrodnia popełniona została w połowie czerwca. Osoby, któreby mogły dać jakiegokolwiek wskazówki co do osób zaginionych w tym czasie, proszone są o zgłoszenie się do Cesarsko-Niemieckiej Policji kryminalnej”.

<sup>54</sup> *Ibidem*, nr 772 z 1918 r.

<sup>55</sup> *Ibidem*, nr 784 z 1918 r.

<sup>56</sup> Według Dunin-Wąsowicza Milicja miała brać udział w zwalczaniu strajków, stąd była niepopularna wśród mas pracujących Warszawy. K. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 168.

<sup>57</sup> A. Purtał, *Zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej dr Ericha Schultzego w Warszawie*, w: *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 450. Nie wiadomo, czy Milicja posiadała palki gumowe, na fotografiach zawsze pozowała z bronią białą. Zob. <https://www.policja-panstwowa.pl/index-19.htm> (dostęp: 5 VI 2020). Pewne jest, że takimi palkami dysponowała Straż Obywatelska, która miała ukrywać w kieszeniach palt lub marynarek gumowe palki zwinięte w obwarzanek. J. Paciorkowski, op. cit. Według Andrzeja Chwalby milicjantów wyposażono w palki i szable. Milicja, jako niepopularna wśród warszawiaków, miała być powszechnie nazywana „palkarzami” lub „blacharzami” (blachy z „syrenką” nosili członkowie Straży). A. Chwalba, *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 240.

niezwłocznie telefonicznie składać doniesienia do biur Cesarsko-Niemieckiej Policji Kryminalnej o każdej porze dnia i nocy w następujących sprawach: morderstwa, znalezienie zwłok, wypadki śmiertelne, samobójstwa, pożary w każdego rodzaju budynkach publicznych i fabrykach, większe pożary w domach prywatnych, eksplozje, zawałenie się domów, napady bandyckie. Obowiązkiem milicjantów było też natychmiastowe poinformowanie Niemców o „zbiegowiskach, zamieszaniach lub niedozwolonych pochodach”<sup>58</sup>. Wciąż w okupowanej Warszawie aresztowania i rozprawy sądowe odbywały się siłami policji niemieckiej, bez potrzeby angażowania Milicji<sup>59</sup>. Niemieccy komisarze tuszowali nawet sprawy cięższej natury (morderstwa, malwersacje) i doprowadzali do zaniechania dochodzeń, czerpiąc z tego tytułu zyski z łapówek. Doszło do sytuacji, w której w rewirze jednego z warszawskich komisariatów milicyjnych w 1917 r. Milicja pomogła w ujęciu na gorącym uczynku pięciu przestępców; zostali oni następnie zwolnieni przez policję niemiecką. Przy takiej postawie policji niemieckiej oraz sparaliżowaniu sprawczości Milicji polskiej przestępczość uzyskała korzystne warunki rozwoju<sup>60</sup>.

Milicję członkowie Pogotowia Bojowego PPS uważali za siłę neutralną i nie zamierzali jej atakować, lecz doszło do incydentu. 27 VIII 1918 r. miał miejsce zamach organizacji na prowokatora policji niemieckiej, Prymusiewiczza. Niespodziewanie na miejscu pojawili się Niemcy, którzy postrzelili jednego z aktywistów – Ignacego Folmana, który zmarł w szpitalu z powodu odniesionych ran. Przed obławą uciekał kolejny uczestnik zamachu, Aleksander Stahl „Olek”, któremu miał podciąć nogę milicjant, umożliwiając pojmanie go przez okupantów. Stahl trafił do więzienia, został szybko osądzony i rozstrzelany na stokach cytadeli. Według Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, powołującego się na wspomnienia Wojciecha Bułata, milicjant jako współpracownik Niemców miał później zostać zastrzelony w odwecie przez Pogotowie<sup>61</sup>. W zajściu ze Stahlem ponoć brali udział także przypadkowi przechodnie, co skłoniło kierownictwo Pogotowia do wydania odezwy sygnowanej przez „Samoobronę robotniczą” „Do ludności Warszawy”, surowo oceniającej postawę

<sup>58</sup> *Wykłady w Szkole Policijnej Milicji miejskiej stołecznego miasta Warszawy...*, s. 37–38, dostęp online przez portal Polona (dostęp: 26 V 2020).

<sup>59</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 518 z 1917 r.

<sup>60</sup> W Warszawie w 1916 r. ofiar morderstw było 20, w 1917 r. – 17, w pierwszym kwartale 1918 r. – 15; kradzieży w 1916 r. – 9900; w 1917 r. – 13002; w I kwartale 1918 r. – 4150; oszustw: w 1916 r. – 1094, w 1917 r. – 1618, w I kwartale 1918 r. – 454. W latach 1917–1918 kwitły hazard, paskarstwo i spekulacja. Cyt. za: J. Kochanowski, op. cit., s. 482–483.

<sup>61</sup> K. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 63–64; W. Bułat, *Strajk studencki w Warszawie w 1917 r.*, Warszawa 1960. Prawdopodobnie milicjantem, który pomógł schwytać Stahla, był wspomniany już posterunkowy V Komisariatu Władysław Paderewski, za co 30 VIII 1918 otrzymał pochwałę. W spisie poległych milicjantów, sporządzonym przez Władysława Strzeleckiego, nie został jednak wymieniony. Spis ten jednak różni się zupełnie z „Rozkazami dziennymi” i nie wymienia poległego wcześniej Bolesława Pieńkowskiego, za to zawiera nazwiska, których nie ma w „Rozkazach”. W. Strzelecki, op. cit., s. 208.

Milicji i gapiów, jakoby – celowo lub bezwiednie – pomagających okupantom. Zapowiadano, że następnym razem „nikt nie będzie oszczędzany”<sup>62</sup>, co zwiększało ryzyko przypadkowej utraty życia na ulicach, tym bardziej że już wkrótce Pogotowie Bojowe dokonało szeregu udanych zamachów na inspektorów niemieckiej Tajnej Policji Polowej<sup>63</sup>. 1 X 1918 r. z ręki Antoniego Purtala zginął naczelnik niemieckiej policji politycznej Erich Schultze<sup>64</sup>. Dopiero 8 X 1918 r. do rozkazu dziennego Milicji załączono obwieszczenie Glasenappa, odnośnie do szukania sprawców mordu, które należało powiesić w komisariatach milicyjnych<sup>65</sup>.

## Patologie w Milicji

W latach 1917–1918 w Milicji zaczęły wychodzić na jaw zjawiska świadczące o narastającej demoralizacji służby, uświadamiające negatywny wpływ okupacyjnej rzeczywistości na funkcjonariuszy, ale i też skutki niewłaściwego traktowania ich przez zwierzchników. Pierwszą oznaką instrumentalnego ich traktowania przez władze miejskie była reakcja księcia Lubomirskiego na zawieszenie przez niepodległościową młodzież tabliczki z nazwą „ul. Traugutta” zamiast ul. Berga 4 IX 1916 r. Lubomirski kazał milicjantom zdjąć nową tabliczkę, ale i ukarał ich 48-godzinnym aresztem za bierne przyglądanie się zajściu<sup>66</sup>.

Upadek morale Milicji zapoczątkowały liczne przejawy niedbalstwa na służbie, przekształcające się w poważniejsze wykroczenia, a kończące na uprawianiu działalności przestępczej. Chronologia „Rozkazów dziennych” pozwala na obserwowanie dynamiki patologicznych zjawisk, które według języka

---

<sup>62</sup> T. Arciszewski, *Pogotowie Bojowe Polskiej Partii Socjalistycznej 1917–1918*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, X–XII 1938, nr 4 (16), tekst w opracowaniu Cezarego Miżejewskiego zamieszczony na portalu <http://lewicowo.pl/pogotowie-bojowe-polskiej-partii-socjalistycznej-1917-1918/> (dostęp: 25 V 2020).

<sup>63</sup> 4 X 1918 r. członkowie Pogotowia Anders i Wojciechowski zastrzelili inspektora policji niemieckiej na ul. Chłodnej, zaś bojowiec Kruk zlikwidował inspektora policyjnego na Pradze. Atmosfera w Warszawie elektryzowana była już wcześniej plotkami odnośnie do rzekomych planów zamachów na całą elitę aktywistów, jak zapisała Maria Lubomirska: „17.08.1918. Dziś miały być jakoby dokonane atentaty na księdza prałata Chełmickiego, Franciszka Radziwiłła (lichy minister, ale przedtem dobry naczelnik milicji). Szczęściem nic nie wybuchło, ale moc patroli krążyła po mieście”. Cyt. za: *Pamiętnik księżnej...*, s. 662.

<sup>64</sup> A. Purtal, op. cit., s. 449–456.

<sup>65</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 793 z 1918 r.

<sup>66</sup> *Pamiętnik księżnej...*, s. 400. Magistrat miał wręcz błagać Lubomirskiego, by ten nie zawieszał z powrotem tabliczki z imieniem Berga. Ostatecznie książę zgodził się na jej usunięcie, obawiając się „walk pomiędzy młodzieżą a milicją”, których przecież sam o mało co nie sprowokował. Nikt nie zwrócił uwagi na to, że Milicja nie otrzymała wytycznych na taki wypadek.

**Tabela 1. Członkowie Milicji ukarani za popełnione wykroczenia lub zwolnieni na własne żądanie w latach 1917–1918**

Skazani	Otrzymali naganą	Zwolnieni na żądanie	Zwolnieni dyscyplinarnie	Okres (miesiąc, rok)
31	1	11	3	Listopad 1917
31	2	11	6	Grudzień 1917
17	3	6	6	Styczeń 1918
12	2	8	1	Luty 1918
29	3	10	2	Marzec 1918
37	1	7	15	Kwiecień 1918 <sup>67</sup>
21	1	9	7	Maj 1918
42	6	9	22	Czerwiec 1918
21	6	11	7	Lipiec 1918
25	11	8	18	Sierpień 1918
31	6	9	14	Wrzesień 1918
28	3	6	16	Październik 1918
2	1	42	–	Listopad 1918
327*	46**	147	117***	Suma = 490****

\* W „Rozkazach” skazanymi nazywano ukaranych co najmniej 12-godzinnym aresztem.

\*\* W okresie listopad 1917 – listopad 1918 udzielono pochwały i w kilku przypadkach przekazano nagrody 42 funkcjonariuszom.

\*\*\* Jednocześnie w listopadzie 1918 r. przyjęto do Milicji 100 nowych funkcjonariuszy, w większości w stopniu posterunkowych.

\*\*\*\* Bez zwolnionych na żądanie.

Opracowanie własne na podstawie: *Rozkazy Dzielne Naczelnika Milicji Miejskiej* za okres listopad 1917 – listopad 1918 (dostęp przez Mazowiecką Bibliotekę Cyfrową).

„Rozkazów” pozwalały winnych nie „karać”, a właśnie „skazywać”, pisząc o nich jak o przestępcach. Zaczątkiem była opieszałość całych komisariatów w przesyłaniu obowiązkowych raportów do Wydziału Statystycznego<sup>68</sup>. Część

<sup>67</sup> W kwietniu 1918 r. ukarano 53 członków Milicji: 2 „skazano” za „złe zachowanie wobec zwierzchnika” na 24 godziny aresztu; 4 za niedbalstwo (24 godziny aresztu), 3 za wielokrotne niedbalstwo na 3 dni aresztu i 1 za to zwolniono; 4 milicjantów zwolniono za „czyn niegodny milicjanta” (nie precyzując); 2 za brutalność wobec uczniów i stróży na 24 godziny aresztu; 2 za jednorazowe samowolne zejście z posterunku na 24 godziny (16 milicjantów za wielokrotne wykroczenie dostało 48 godzin aresztu, 5 zaś zwolniono); 1 za rozmyślne lekceważenie obowiązków na 24 godziny aresztu, drugiego milicjanta zwolniono; 1 za spóźnienie na 24 godziny aresztu; 1 za „spanie na posterunku” na 24 godziny aresztu; 1 zwolniono za „składanie kłamliwych raportów”; 1 zwolniono za „grę hazardową na służbie”; 1 zwolniono za „brak pomocy napadniętemu koledze na służbie”; 4 za niewykonanie rozkazu na 24 godziny aresztu „z postem”; 1 za to zwolniono, 1 za nieuprawniony wyjazd z miasta na 24 godziny aresztu; i wreszcie 1 ukarano naganą za „zatajenie informacji przed zwierzchnikiem”. *Rozkaz Dzienny...*, nr 640–662 z 1918 r.

<sup>68</sup> *Ibidem*, nr 517 z 1917 r.

komisariatów ignorowała wezwanie nadkomisarza Wardęskiego do delegowania przodowników do szkoły policyjnej. Milicjanci prowadzili z telefonów służbowych rozmowy prywatne, gubili i niszczyli swoje umundurowanie i wyposażenie (przypominano, że szkody będą pokrywali z własnej kieszeni). Schodzili z posterunku bez wiedzy i zgody zwierzchników. Nieliczni nie stawiali się na służbę. Niektórzy przestali sumiennie wykonywać swoje obowiązki: na targowiskach nie zwalczano spekulacji, ignorowano naruszenia przepisów handlowych. Niedbalstwo posterunkowych w pilnowaniu zatrzymanych skutkowało licznymi ucieczkami aresztantów<sup>69</sup>.

Od pewnego momentu w Milicji w bardzo ograniczonym zakresie pojawiła się broń palna. W styczniu 1918 r. posterunkowego skazano na 24 godziny aresztu za nieostrożne posługiwanie się nią. Wśród milicjantów wystąpiło również pijaństwo poza służbą. Za wielokrotne upojenie alkoholowe skazano posterunkowego na trzy dni aresztu. Dochodziło do awantur milicjantów z osobami postronnymi i między sobą. Sabotowano polecenia przełożonych: odmawiano pomocy innym służbom, wykonywania swoich obowiązków, nie podjęto czynności aresztowania złodzieja, nieodnotowywano sprawców zajścia, a nawet składano kłamliwe raporty. Wiązał się z tym jawnie okazywany brak szacunku dla przełożonych, ostentacyjne lekceważenie obowiązków, niesalutowanie szarży wyższej. Jeszcze w październiku 1917 r. naczelnik Milicji w trybie stanowczym nakazywał milicjantom oddawanie honorów członkom „Najdostojniejszej Rady Regencyjnej”, niestety trudno wyrokować, czy chodziło tu o niedbalstwo, czy o manifestację antyokupacyjną. Były przypadki uprawiania hazardu w kawiarniach przez posterunkowych. W lutym 1918 r. ze służby zwolniono posterunkowego Wiktora Fajgego za bezprawne posiadanie broni. Doszło do przywłaszczeń przez posterunkowych gotówki, innym razem posterunkowy zataił przed zwierzchnikami powstanie tajnej gorzelni, inny zaś handlował milicyjnym umundurowaniem. Posterunkowy wywołał burdę w stanie upojenia alkoholowego, inny zataił kradzież dokonaną przez stróża, o której wiedział<sup>70</sup>.

Najgorsza kara czekała przyjmujących i wymuszających łapówki, o czym surowo wzmiankował naczelnik ks. Radziwiłł: „Ostrzegam, że członkowie M.M. winni przestępstwa przewidzianego w par. 656 i 657 Kod. Kar. (przyjęcie lub wymuszanie łapówki) będą z całą bezwzględnością oddawani pod sąd (kara przewidziana jest od 3 miesięcy więzienia do lat trzech domu poprawy”. Komisarze mieli tego dopilnować<sup>71</sup>. Mimo to miało dochodzić do wymuszania łapówek. Milicja sanitarna w 1916 r. podczas epidemii tyfusu siłą przenosiła ludzi z zakażonych domów do ośrodków dezynfekcji i kwarantanny.

<sup>69</sup> Ibidem, nr 530, 531, 533, 536 i 544 z 1917 r.; nr 701 z 1918 r.

<sup>70</sup> Ibidem, nr 516, 518, 544, 549, 550, 551 z 1917 r.; nr 571, 573, 590, 598, 609, 620, 621, 622, 628, 682 z 1918 r.

<sup>71</sup> Ibidem, nr 520 z 1917 r.



Żydom obcinano brody i włosy, osoby różnych płci musiały rozbierać się w swojej obecności i nakładać stroje szpitalne, odbierano im tradycyjne ubiory. Ofiary przemocy nierzadko wracały do obrabowanych już mieszkań. Milicja miała wymuszać łapówki od mieszkańców, które mogły ich uchronić od nakazu czasowego opuszczenia mieszkania; kto nie płacił, ten musiał przechodzić całą procedurę<sup>72</sup>. Los milicjanta, który „wpadł” za łapówki, nie był do pozazdroszczenia. Przekazywano go policji niemieckiej, a ta zamykała go w więzieniu mokotowskim na 3 miesiące. Wacław Jędrzejewicz<sup>73</sup> jako oficer Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) został aresztowany w lipcu 1917 r. i skazany przez wojskowy sąd niemiecki na 10 lat więzienia za działalność antyniemiecką. Odbывał wyrok w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej w przepelnionej celi, w której wśród osadzonych znajdował się milicjant: „Najbardziej znienawidzonym więźniem w celi był były policjant, który wpadł z powodu jakichś łapówek i dostał wysoki wymiar kary. Wielki wzrostem [...] był istotnie maltretowany przez mych towarzyszy, nienawidzących policjantów, czyli gliny. O byle co musiał on staczać ciężkie boje ze swymi towarzyszami, walącymi go drewnianymi trepami, jakie nosiliśmy”<sup>74</sup>.

Niewiele wiadomo o zarobkach milicjantów. Najprawdopodobniej jednak nie były one wystarczające w czasach powszechnej drożyzny<sup>75</sup>. Policyjne wspomnienia rzucają światło na poważną niekompetencję samych komisarzy. Wardęski podawał jako swój wielki sukces objęcie kierownictwa XI Komisarjatu: „Nareszcie mogłem urządzić służbę według swego zrozumienia. Nareszcie przestałem się krępować nerwowym i gwałtownym człowiekiem, który przez swój upór i dyletantyzm nieraz kompromitował organizację”<sup>76</sup> – pisał otwarcie o swym byłym przełożonym, komisarzu Stefanie Skarżyńskim. Duża liczba odchodzących z pewnością reagowała na panującą w Milicji złą atmosferę. Książę zaczął tracić kontrolę nad służbą, czego świadome były warszawskie elity. Jak wspominała Maria Lubomirska: „19.01.1918 – Przybywa Keko Radziwiłł, naczelnik milicji, bardzo chmurny i niezbyt pewny swoich podwładnych. Nie sądzi, że dzisiejsza manifestacja przybrała groźny jednością obrót, ale to są pierwsze dzwonki próby sił”<sup>77</sup>. Jeszcze jedną z „patologii” wśród milicjantów

<sup>72</sup> I. Bashevis Singer, *In my father's court*, London 1966, s. 251–258; idem, *A Day of Pleasure*, New York 1969, s. 181; idem, *Blood Harvest*, London [b.d.w.], s. 211, cyt. za: P. Wróbel, op. cit., s. 659. Ucinanie Żydom połów chałatów i kradzież peruk Żydówkom wspomina M. Kurman, op. cit., s. 127.

<sup>73</sup> Wacław Jędrzejewicz (1893–1993), polski działacz niepodległościowy, dyplomata, polityk, historyk, generał brygady Wojska Polskiego, brat Janusza Jędrzejewicza, majora Wojska Polskiego i premiera II RP.

<sup>74</sup> W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, oprac. i posłowiem opatrzył J. Cisek, Wrocław 1993, s. 58.

<sup>75</sup> Według Andrzeja Chwalby Milicja miała być „nieźle opłacana”, brakuje jednak rozwinięcia tej informacji oraz podania jej źródła. A. Chwalba, op. cit., s. 240.

<sup>76</sup> H. Wardęski, *Moje wspomnienia...*, cyt. za: J. Paciorkowski, op. cit.

<sup>77</sup> *Pamiętnik księżnej...*, s. 593.

stanowiło przeciwstawianie się władzy okupacyjnej<sup>78</sup>. Podczas manifestacji przeciwokupacyjnych w Warszawie w styczniu i lutym 1918 r. milicjanci mieli odmówić udziału w ich stłumieniu, a nieliczni sami w nich uczestniczyli. W ramach represji Niemcy aresztowali pięciu milicjantów, odbierając Milicji przyznany jej symboliczny przydział broni palnej<sup>79</sup>. Działania księcia sprowadzały się do coraz to nowych kar<sup>80</sup>: personel był ostro karany, nie potrafiono jednak wyeliminować żadnej z wyżej opisanych bolączek służby. Mimo możliwości zatrudniania nowych funkcjonariuszy<sup>81</sup> prawie tego nie czyniono, stale osłabiając formację. Nie zauważono drastycznego upadku autorytetu Milicji na tle demoralizacji policji niemieckiej<sup>82</sup>. Jednocześnie od momentu przejścia księcia Radziwiłła do Komisji Wojskowej przy rządzie Jana Kantego Steczkowskiego starał się on ściągać swoich najbardziej zaufanych ludzi do Polskiej Siły Zbrojnej. W ten sposób staraniem księcia „Dowództwo Wojsk Polskich” mianowało jego pomocnika Marcelego Łączkowskiego porucznikiem wojsk polskich, z prawem czasowego sprawowania swojej służby w Milicji<sup>83</sup>. Służba w Milicji stawała się więc czysto fasadowa, skoro można było ją bez problemu łączyć ze służbą wojskową, przy całkowitym ignorowaniu narastających problemów bezpieczeństwa wewnętrznego.

W kwietniu 1918 r. na posiedzeniach ministra spraw wewnętrznych w rządzie Jana Kantego Steczkowskiego wypracowano pismo, które rząd skierował do władz niemieckich. Wyrażano w nim obawę o los Milicji, bezbronnej wobec oczekiwanego terroru aktywistów Pogotowia Bojowego i POW. Chodziło o przekonanie Niemców, iż policja niemiecka nie jest już w stanie

<sup>78</sup> Chwalba jest zdania, iż podporządkowanie Milicji Magistratowi w żaden sposób nie zmieniło jej postrzegania w Warszawie jako siły okupacyjnej, budzącej przez to powszechną niechęć. A. Chwalba, op. cit., s. 240.

<sup>79</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 487.

<sup>80</sup> Sam książę najwyraźniej szukał możliwości pozbycia się zaszczytu pełnienia funkcji naczelnika Milicji – od 16 XI 1917 do 19 XII 1917, czyli ponad miesiąc był na urlopie. Z wielką satysfakcją kończył swoje urzędowanie, zakamuflowane jako kolejne udanie się na urlop, słowami uroczystego pożegnania, mocno konsternującego dla każdego, kto wiedział, w jakim stanie książę zostawiał Milicję swemu zastępcy Szacińskiemu: „Zaszczycony powołaniem na stanowisko dyrektora komisji wojskowej w rządzie Polskim, otrzymałem dłuższy urlop z Milicji Miejskiej. Po dwuletniej przeszło pracy w M.M. ciężko mi jest rozłączyć się z instytucją, organizacją której od samego początku spoczywała w moim ręku. Dziś już z wdzięcznością dla was, koledzy, mogę spojrzeć na ten okres życia mojego”. *Rozkaz Dzienny...*, nr 654, Warszawa 20 IV 1918.

<sup>81</sup> 18 V 1918 r. mianowano 6 nowych komisarzy (w tym kierownika sekcji IV – Szkoły Policijnej – komisarza Henryka Wardęskiego); 3 VII 1918 r. mianowano 4 komisarzy i podkomisarzy. Ibidem, nr 675 i 711 z 1918 r.

<sup>82</sup> Komisarz Henryk Wardęski twierdził, że wszyscy funkcjonariusze niemieckiej policji kryminalnej sami nadawali się tylko do więzienia. Cyt. za: A. Abramski, J. Konieczny, *Justycjariusze, hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987, s. 155–156.

<sup>83</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 658 z 1918 r.

zagwarantować bezpieczeństwa, stąd koniecznie należy ją zastąpić policją polską utworzoną na bazie Milicji, której miano przywrócić pełne prawo do noszenia broni palnej:

Na przedmieściach Warszawy – znów w biały dzień ćwiczą się w strzelaniu do celu z brauningów i mauserów liczne grona. Funkcjonariusze milicji miejskiej, bezbronni próbują ich tylko moralizować, bojąc się nawet donieść o tem policji niemieckiej, żeby nie paść ofiarą zemsty. Różnego rodzaju spelunki, kluby nocne, domy gry, są nie tylko tolerowane, lecz osłaniane przez policję kryminalną, rzekomo pod pozorem, iż służyć mogą za miejsca wywiadów. Naprawdę zaś za grube datki pieniądze<sup>84</sup>.

Tymczasem kwestie, jakimi zajmowała się w drugiej połowie 1918 r. Milicja, to m.in. wprowadzenie nowych mundurów<sup>85</sup> oraz w październiku organizacja koncertów orkiestry milicyjnej<sup>86</sup>.

## Udział Milicji w przejęciu władzy 11 XI 1918 r.

Sytuacja w Warszawie zaogniła się. 21 X 1918 r. pobili się polscy i żydowscy handlarze na targowisku na wolskim Kercelaku, wymuszając interwencję Milicji. Środowiska żydowskie wysłały list do premiera Józefa Świeżyńskiego, w którym ostrzegano przed falą antysemityzmu i oskarżano o pasywność polskie, a nie niemieckie władze bezpieczeństwa, mając na myśli Milicję. Reakcją Żydów było tworzenie własnej samoobrony. Świeżyński w odpowiedzi obiecał ostry kurs wobec wszelkich rozruchów, wzywając jednakże również Żydów, by powstrzymali się od prowokacji<sup>87</sup>. 8 XI 1918 r. prezydium policji niemieckiej w Warszawie przesłało do wszystkich urzędów zawiadomienie o przygotowywanym przez organizacje polskie rozbrojeniu Niemców i zaleciło chodzenie po mieście grupami, a w wypadku napadu – sięgnięcie po broń<sup>88</sup>. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrojeniowa. Prowadzili ją legionіści, byli żołnierze I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej, aktywiści POW i skauci<sup>89</sup>. Milicja dołączyła później, współdziałając z członkami „Sokoła”, akademikami, kolejarzami i strażakami, i osiągając znaczące sukcesy w opanowaniu miasta. Rano posterunkowi podjęli normalną służbę, wystawiając funkcjonariuszy m.in. przy Dworcu Wiedeńskim, gdzie stanął posterunkowy Stanisław Okoń. Na jego oczach patrol dowborczyków

<sup>84</sup> Katolicki Uniwersytet Lubelski, Archiwum J. Steckiego t. 571, k. 25–26, cyt. za: J. Kochanowski, op. cit., s. 489.

<sup>85</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 724 z 1918 r.

<sup>86</sup> *Ibidem*, nr 782 z 25 IX 1918.

<sup>87</sup> P. Wróbel, op. cit., s. 664.

<sup>88</sup> *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 527.

<sup>89</sup> P. Łossowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986, s. 104.

zajął ciężarówkę wojskową w Alejach Jerozolimskich, wobec czego pilnujący jej wartownik zawołał pomoc. Z dworca wybiegli Niemcy i ostrzelali samochód. Na odgłos strzałów włączyła się ludność cywilna, odprowadziła pojazd ku ul. Marszałkowskiej i okrążyła budynek dworcowy. Dowodzący tam oficer został raptem znieważony przez jednego ze zrewoltowanych żołnierzy niemieckich, czego skutkiem było zamieszanie wśród Niemców i wdarcie się do hali dworcowej tłumu wraz z milicjantem Okoniem. Zajęto halę, kasy, i perony. Okoń wezwał na pomoc posiłki – grupę milicjantów na czele z przodownikiem Aureliuszem Mackiewiczem<sup>90</sup>.

Milicja zrywając ze zniechęconą policją niemiecką, nagle stanęła na czele skoordynowanej akcji zdobywania strategicznych obiektów: bez walki zajęto Areszt Centralny na Daniłowiczowskiej i urząd śledczy, więzienie mokotowskie zdobyto, przeprowadzając strzelaninę z wartownikami, unikając zarazem uwolnienia się więźniów<sup>91</sup>. Milicjanci weszli do fortu Aleksieja (później Traugutta) na ul. Konwiktorskiej, gdzie rozbili liczną niemiecką wartę. Jednak tylko konflikt pomiędzy niemieckimi oficerami na czele oddziału odsieczy z cytadeli uratował im życie. Nie zdecydowano się na rozstrzelanie Polaków<sup>92</sup>. Już 12 listopada o godz. 2.00 rano po szturmie od ul. Daniłowiczowskiej oddziałowi Milicji pod dowództwem komisarza Charlemagne udało się zmusić do kapitulacji niemiecką załogę broniącą się w ratuszu, pod dowództwem samego prezydenta Glasenappa. Zdobyto tam „cały zapas rewolwerów, karabinów i nabojów, jak również wszystkie akta i dokumenty” niemieckiej policji kryminalnej, wyposażenie przejęła Milicja<sup>93</sup>.

Milicja starała się przede wszystkim przechwycić broń niemiecką, by przeciwstawić się niepożądanemu rozbrajaniu niemieckich wojskowych i uzbrajaniu się osób niepowołanych<sup>94</sup>. Funkcjonariusze IV Komisariatu zdobyli Dworzec Kowelski (Gdański) i magazyny kolejowe na Stawkach. Sytuację na Dworcu Petersburskim (Wileńskim) opanował posterunkowy Stanisław Dankowski, którego pochwalono za energiczne działania<sup>95</sup>. Milicjanci z V Okręgu na czele z Ignacym Koralem przejęli składy benzyny, smarów i spirytusu na Smoczej

<sup>90</sup> Raport Sylwestra Okonia do Komisarza X Komisariatu Policji Państwowej o rozbrajaniu Niemców w Warszawie, w: *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*. Wybór, oprac. i wstęp P. Lossowski, P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 108–109.

<sup>91</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, akta WBH, t. 1760, Relacja Stefana Woczyńskiego z 20 II 1929, s. 20, cyt. za: P. Lossowski, op. cit., s. 107.

<sup>92</sup> *Raport Piotra Michalskiego o rozbrajaniu Niemców w Warszawie* (Wspomnienie z 1929 r.), w: *Listopad 1918...*, s. 110.

<sup>93</sup> „Kurier Warszawski”, (Warszawa) 11 XI 1918, nr 312, wyd. poranne, s. 4, cyt. za: S. Artymowski, P. Bezak, *Ku Jedności. Listopad 1918 roku*, Warszawa 2018, s. 8.

<sup>94</sup> Ibidem. Gazeta „Ziemia Lubelska” alarmowała czytelników tytułami *Krwawa niedziela stolicy. Starcia z Niemcami, Manifestacje i ekscesy bolszewickie. Napaści na polskich żołnierzy, Ziemia Lubelska*. „Ziemia Lubelska”, 12 XI 1918, nr 546, wyd. popołudniowe, s. 2.

<sup>95</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 831 z 23 XI 1918 r.

i Powązkach. Koszary wojskowe na pl. Broni dostały się w ręce podkomisarza Karola Fuchsa, zaś IV Inspekcja Policyjna na Chłodnej 14 i koszary policyjne na Ciepłej zostały opanowane przez komisarza Maurycego Sonnenberga wraz z jego ludźmi<sup>96</sup>. Jeszcze 11 listopada na mocy rozporządzenia brygadiera Józefa Piłsudskiego komendantem służby zewnętrznej Milicji Miejskiej m.st. Warszawy został oficer Wojska Polskiego, kpt. Jan Jur-Gorzechowski. Organizacją i administracją Milicji dalej zajmował się Mieczysław Szaciński<sup>97</sup>. Doszło do incydentu zbrojnego: grupa bojowców Pogotowia Bojowego PPS napadła na III Komisariat Milicji (tzw. Mostowski przy ul. Nowolipki 53) i zabrała znaną tam broń, tłumacząc się później „nieporozumieniem”. PPS uzbrajał poniemiecką bronią funkcjonariuszy swojej Milicji Ludowej w czarnych uniformach, która przez cały okres istnienia (od grudnia 1918 do lipca 1919 r.) już swoją nazwą rzuciła wyzwanie dotychczasowej Milicji Miejskiej. Milicji Ludowej nie rozwiązywano jednak, obawiając się rozruchów<sup>98</sup>. Do nocy 11/12 listopada w Warszawie życie straciło 10 osób, 30 osób zostało rannych<sup>99</sup>. 24 listopada Milicja doczekała się po raz pierwszy od swojego powstania słów autentycznego uznania od władz zwierzchnich: „Wódz Naczelny Wojsk Polskich Józef Piłsudski polecił Komendantowi M.M. Janowi Gorzechowskiemu wyrazić funkcjonariuszom Milicji Miejskiej m. Stoł. Warszawy swe zadowolenie i podziękowanie za gorliwą i owocną pracę w tak trudnych warunkach”<sup>100</sup>. Kończąca się I wojna światowa i okupacja niemiecka nie wpłynęły na rozwiązanie Milicji Miejskiej. Po 11 listopada rozpoczął się skomplikowany proces budowy jednolitej Policji Państwowej, z ogromnym udziałem byłych kadr milicyjnych. Jednocześnie błędy z okresu dowodzenia Milicją, popełnione przez jej naczelników: Radziwiłła i Szacińskiego, przy bierności prezydentów Warszawy Zdzisława Lubomirskiego i Piotra Drzewieckiego<sup>101</sup>, uniemożliwiły poprawę wizerunku służby, pomimo jej bohaterskiej postawy 11 listopada, obciążonej okupacyjnym odium, a do tego zmuszonej do rywalizacji z silną Milicją Ludową.

Kiedy w lutym 1919 r. rozwiązywano Milicję Miejską, przekształcając ją w miejską policję komunalną, oznaczało to jej drugorzędny status, w stosunku zarówno do pozycji Straży Obywatelskiej w 1915 r., jak i statusu Policji Państwowej. Ta ostatnia rozwinęła się jednak bardziej obok Milicji, niż dzięki niej.

<sup>96</sup> J. Kochanowski, op. cit., s. 492.

<sup>97</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 822 z 13 XI 1918 r.

<sup>98</sup> M. Jankowski, *11 Listopada 1918*, w: *Warszawa w pamiętnikach...*, s. 488.

<sup>99</sup> P. Łossowski, op. cit., s. 139.

<sup>100</sup> *Rozkaz Dzienny...*, nr 832 z 1918 r.

<sup>101</sup> Piotr Drzewiecki (1865–1943), polityk, przemysłowiec, pierwszy prezydent Warszawy w II RP, zmarł w więzieniu Moabit w Berlinie.

## Streszczenie

Po wybuchu I wojny światowej i wzroście zagrożenia bezpieczeństwa dla Warszawy książe Zdzisław Lubomirski za zgodą władz rosyjskich powołał organ władzy samorządowej – Komitet Obywatelski. Koncepcja równoczesnej organizacji służby bezpieczeństwa – Straży Obywatelskiej – została jednak przez Rosjan wstrzymana. Dopiero u progu zajęcia miasta przez Niemców na początku sierpnia 1915 r. ustępujący Rosjanie zaakceptowali powstanie Straży, która na zasadzie ochotniczej nieuzbrojonej służby zaczęła pełnić funkcje policyjne. Niemcy tolerowali Straż, acz dążyli do jej likwidacji jako władzy zbyt samodzielnej. Ostatecznie na przełomie 1915 i 1916 r. doszło do porozumienia między prezesem Komitetu ks. Lubomirskim a szefem policji niemieckiej w Warszawie Ernstem von Glasenappem; towarzyszyły temu zakulisowe rozmowy księcia Franciszka Radziwiła z Bogdanem Hutten-Czapskim. Rezultatem rozmów było powstanie zawodowej, płatnej, umundurowanej i częściowo uzbrojonej Milicji Miejskiej, której naczelnikiem został książę Radziwiłł jako członek Magistratu Warszawy i podwładny księcia Lubomirskiego, a zarazem wpływowi polityk stronnictwa aktywistycznego. Milicja zaczęła swoje urzędowanie 1 II 1916 r., obejmując 26 komisariatów w lewo- i prawobrzeżnej Warszawie po Straży Obywatelskiej, budując swoje kadry częściowo spośród członków Straży. Milicja spełniała rozliczne role administracyjne w mieście, dbając przede wszystkim o jego bezpieczeństwo. Kontrolowała ruch uliczny i ogólnie stan bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej, nadzorowała bazy i targowiska, zwalczała czarny rynek, usuwała z handlu niebezpieczne towary. Pełniła rolę milicji sanitarnej, kontrolując osoby przebywające na kwarantannie, odprowadzała do szpitali chorych na tyfus. Sprawdziała działalność budowlaną, działała na rzecz robotników poszkodowanych w wypadkach fabrycznych, podejmowała wstępne czynności dochodzeniowe w sprawach kryminalnych. Nie miała jednak prawa sama prowadzić śledztw, zmuszona do przekazywania ich wyłącznie władzom niemieckim. Z czasem demoralizacja policji niemieckiej, skorumpowanej, skupionej na zwalczaniu oporu politycznego zamiast przestępczości, pogarszała warunki działania i pracy Milicji. Samą Milicję, pomimo jej początkowo dobrego przyjęcia, warszawska opinia publiczna zaczęła postrzegać jako kontynuację władzy okupacyjnej. Ograniczenie kierowania Milicją do kar dyscyplinarnych, zamiast poważniejszej ingerencji w kwestie jej funkcjonowania ze strony naczelników Radziwiła i Mieczysława Szacińskiego, doprowadziło do głębokiego kryzysu dyscyplinarnego służby, w dużym stopniu sparaliżowanej koniecznością radzenia sobie z wykroczeniami własnych funkcjonariuszy. 11 XI 1918 r. porwana biegiem wypadków Milicja okazała się jednak motorem działań, dzięki którym rozbrojono Niemców, zajęto strategiczne obiekty i uniemożliwiono przejęcie ich broni przez elementy kryminalne. Pomimo wielkich zasług Milicji w tamtych dniach, docenionych przez Józefa Piłsudskiego, nie odzyskała już statusu głównej siły bezpieczeństwa w Warszawie, stolicy niepodległego państwa polskiego. W 1919 r. Milicja przekształciła się w policję komunalną, tymczasem jej wybitni członkowie, komisarze Henryk Wardęski i Marian Borzęcki, rozpoczęli karierę poza jej szeregami, jako przyszli szefowie Policji Państwowej.

## In the Line of Duty for the City and the Occupants: the Warsaw Civic Militia, 1916–18

After the outbreak of World War I and in the face of increasing threat to the security of Warsaw, Prince Zdzisław Lubomirski, with the consent of the Russian authorities, established an organ of the local government – the Civic Committee. The Russians, however, suspended the idea to organise at the same time a particular security service in the form of the Civic Guard. It was not until the early August 1915, on the threshold of the city's occupation, that the withdrawing Russians accepted the formation of the Guard which began to perform police



functions as the voluntary unarmed service. The Germans tolerated the Guard, although they sought to liquidate it as too independent. Finally, at the turn of 1916, an agreement was reached between the President of the Warsaw Civic Committee Prince Lubomirski and the Head of the German Police in Warsaw Ernst von Glasenapp. It was accompanied by the behind-the-scenes talks between Prince Franciszek Radziwiłł and Bogdan Hutten-Czapski. As a result, the professional, paid, and uniformed as well as partially armed City Militia was established, headed by Prince Radziwiłł as a member of the Warsaw Municipal Council and subordinate to Prince Lubomirski, while an influential politician of the activist party. The City Militia began operating on 1 February 1916, taking over 26 stations in left- and right-bank Warsaw from the Civic Guard, and recruiting some of their ranks among the Guard members. The Militia performed various administrative functions in the city, mainly taking care of its safety; it controlled traffic, and in general, the safety of public spaces, supervised bazaars and markets, fought the black market, removed dangerous goods from trade. It played the role of sanitary police, controlling people in quarantine, taking people infected with typhus to hospitals. It controlled building constructions, acted on behalf of workers wronged in factory accidents, initiated preliminary investigations in criminal cases. It was not authorised, however, to conduct investigations itself, and thus was forced to hand them over to the German authorities. Over time, the demoralisation of the corrupt German Police focused on fighting political resistance instead of crimes, worsened the operating conditions of the Civic Militia. Even though initially the Militia was well received, in time the Warsaw public opinion began to regard it as a continuation of the occupation authorities. Limiting the management of the Militia to disciplinary penalties, instead of a more severe interference in its functioning on the part of its chiefs, Radziwiłł and Mieczysław Szaciński, led to a deep disciplinary crisis of the service, paralysed to a large extent by the need to deal with the offences of its own functionaries. On 11 November 1918, the Militia, swept along by the current of events, turned out to be the driving force behind the actions leading to disarming of the Germans, seizing of strategic objects and preventing their weapons from being taken by criminal elements. Despite great merits of the Militia in those days, appreciated by Józef Piłsudski, it did not regain the status of the main security force in Warsaw, the capital city of the independent Polish State. In 1919, the Militia transformed into the municipal police, while its distinguished members, superintendents Henryk Wardęski and Marian Borzęcki, began their careers outside its ranks as future heads of the State Police.

## Bibliografia

- Abramski A., Konieczny J., *Justycjariusze, hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987.
- Artymowski S., Bezak P., *Ku Jedności. Listopad 1918 roku*, Warszawa 2018.
- Chwalba A., *Wielka Wojna Polaków 1914–1918*, Warszawa 2018.
- Dunin-Wąsowicz K., *Warszawa w czasie pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1974.
- Dziesięciolecie Służby Bezpieczeństwa w Polsce odrodzonej*, red. E. Grabowiecki, Warszawa 1924.
- Gaul J., *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010.
- Kochanowski J., *O kształt polskiej policji: styczeń 1917 – listopad 1918*, „Przegląd Historyczny” 1986, nr 77/3, s. 481–493.
- Litwiński R., *O polską policję. Koncepcje organizacji bezpieczeństwa publicznego na ziemiach polskich w czasie Wielkiej Wojny*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007, s. 244–258.
- Łossowski P., *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986.

- Molenda J., *Franciszek Pius Radziwiłł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Warszawa 1987, s. 183–185.
- Paciorkowski J., *Henryk Wardęski – zapomniany komendant*, „Policja 997”, I 2014, nr 106, s. 10–12.
- Stempin A., *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013.
- Strzelecki W., *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski od kmiecia grodowego do granatowej armji*, Warszawa 1934.
- Westerhoff Ch., *Zwangsarbeit im Ersten Weltkrieg. Deutsche Arbeitskräftepolitik im besetzten Polen und Litauen 1914–1918*, Paderborn 2012.
- Wróbel P., *Żydzi polscy w czasie I wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 1992, nr 83/4, s. 633–665.

**Paweł Brudek** – dr nauk humanistycznych w zakresie historii. Adiunkt w Dziale Historycznym Muzeum Powstania Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: historia wojskowa, polityczna i społeczna I wojny światowej, Polskie Państwo Podziemne 1939–1945, niemiecka polityka okupacyjna podczas II wojny światowej. E-mail: pbrudek@1944.pl.

**Paweł Brudek** – PhD in history. Assistant professor in the History Department of the Warsaw Rising Museum. Research interests: military, political and social history of World War I, Polish Underground State 1939–45, German occupation policy during World War II. E-mail: pbrudek@1944.pl.